

u by

M O W A

MIANA NA

NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNÉM W GRODZISKU

ZA DUSZE

POLEGŁYCH W WARSZAWIE

d. 25. i 27. Lutego r. 1861.

PRZEZ

X. Prusinowskiego.

[Alexander]

W GRODZISKU

1861.

CZCIONKAMI A. SCHMAEDIKIEGO.

NAKŁADEM AUTORA.



BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



II
261512

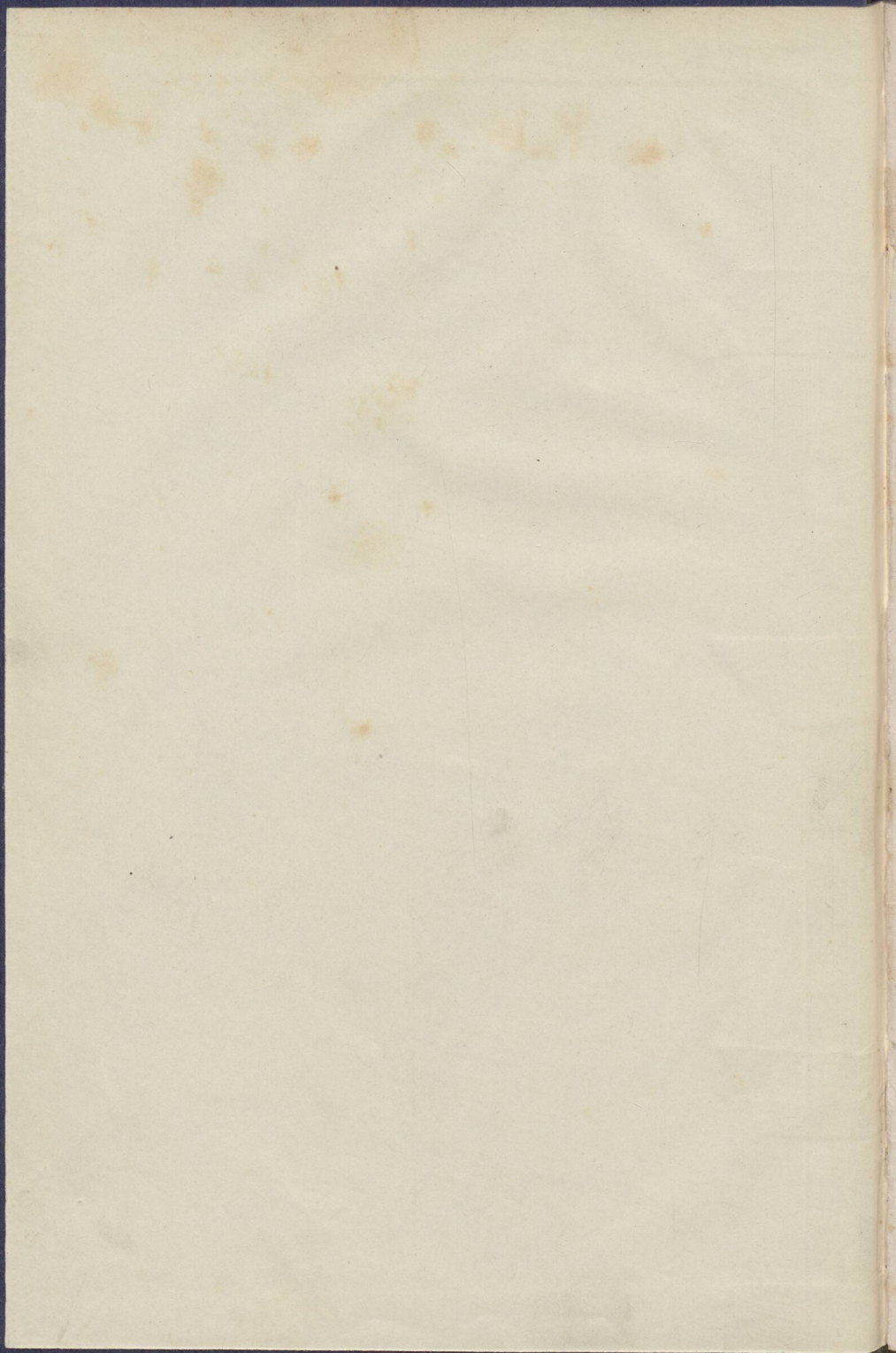
Wypożycza się
tylko do czytelni

*Prusi-
nowski,
mowa*



V 290





u syz

M O W A

MIANA NA

NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNÉM W GRODZISKU

ZA DUSZE

POLEGŁYCH W WARSZAWIE

d. 25. i 27. Lutego r. 1861.

PRZEZ

X. Prusinowskiego.

[Alexander]

W GRODZISKU

1861.

CZCIONKAMI A. SCHMAEDIKIĘGO.

NAKŁADEM AUTORA.

aK 911

261512 II

~~V 240~~



1957. Ja. 9.

Opowiadałem sprawiedliwość twoją w kościele wielkim, oto warg moich nie będę hamował. Nie tailem miłosierdzia twego i prawdy twojej przed zgromadzeniem wielkiem. A Ty Panie nie oddalaj zmiłowania twego odemnie, albowiem otoczyły mnie zło, którym nie masz liczby.

Ps.: 39; 11 — 13.

Żalobni słuchacze!

W zwyczajnym biegu rzeczy ludzkich lepiej milczeć, kiedy mówią wypadki. Bo wypadki dla umysłów rzetelnych nie kłamią, a słowem często prawdy głosić nie wolno. — Czasem ją zakryć trzeba osłoną obrazu nie zawsze i nie dla wszystkich przejrzystą, czasem zupełnie zamilczeć, bywa że i kłamać nakazują uczucia i oświadczenia, a niekiedy, co najboleśniej, połowę prawdy mówić a tém samém prawdę kaleczyć.

Wtedy to mowa może być srebrem, ale milczenie jest złotem. „Daliśmy zaiste ogromny dowód cierpliwości, a jako stary wick widział najwyższy szczyt wolności,

„tak my niewoli, przez ujęcie nam śledztwami swobody, i słuchania i mówienia. Tośmy też nieledwie ze słowem „pamięć utracili, gdyby sobie tak można zapomnienie „jak milczenie nakazać.“¹⁾ Przecież nie zawsze wolno jest milczeć.

Są chwile w dziejach narodów jak w życiu człowieka, w których prawda Boża jakoby jaśniej świeciła, głośniej przemawiała, potężniej uderzała umysły. Są to chwile natchnienia, objawień, i łaski Bożej. Niepojętym dla ludzkiej rachuby biegiem wypadki dziejów zdążają wtedy do celu tak wyraźnie wytkniętego przez Rządy Opatrzności Bożej, że ich żadna ludzka siła ani nie powstrzyma ani nie odwróci, bo też nie ludzka to siła je popchnęła do biegu w dziejach. Wtedy Duch Pański wieje po świecie, „*a oto Pan mija*“²⁾ i mówi do proroków swoich jako do Eliasza na Horebie, albo jako mówił do Samuela młodego: „*Samuel, Samuel!*“ A jeżeli wtedy milczą proroki albo co gorsza śpią, „*nie poznają Pana, ani im będzie objawiona mowa Pańska.*“³⁾ Wszakże na to pańskie sługi w kościele, aby słuchali słowa Jego i rozmawiali z Nim, a skoro z Samuelem odpowiedzą w służbie ducha wołającemu Panu: „*Mów*

¹⁾ *Dedimus profecto grande patientiae documentum et sicut vetus aetas vidit, quid ultimum in libertate esset, ita nos, quid in servitute, adempto per inquisitiones et loquendi audiendique commercio. Memoriam quoque ipsam cum voce perdidissemus, si tam in nostra potestate esset oblivisci quam tacere. Tacit. Agricola c. 2.*

²⁾ III. Król. 19; 11. ³⁾ Tamże w 7.

Panie, bo słucha sługa twój,“ odrzeknie im: *„oto ja czynię słowo w Izraelu, które ktokolwiek usłyszysz, za- brzmiały obie uszy jego.“* — ⁴⁾ Chociaż *„rzekł głupi w sercu swojém: niemasz Boga,”* ⁵⁾ przecież jako na godach Balthazarowych *„teższe godziny ukazały się palce jako ręki człowieczej piszącej na ścianie, a patrzą wszyscy na członki ręki piszącej.“* ⁶⁾ Kiedy w takich chwilach palec Boży pokaże się przed oblicznością naszą *„tedy twarze zmieniają się a myśli trwożą ich a spojenia nerek osłabiały, a kolano jedno o drugie się tłucze.“* ⁷⁾ *„Któż wtedy to pismo wyczyta a wykład jego oznajmi?“* U Balthazara *„wszyscy mędrcy królewscy nie mogli ani pisma wyczytać ani wykładu królowi pokazać.“* Bo nie mędrcy, co Boga nie znają, pismo palca czytać umieją ale prorocy i kapłani Pańscy, którzy ducha Boga świętego mają w sobie, do słuchania głosu jego powołani i do rozwoływania objawienia jego. Eliasz w jaskini Horebu, Samuel w przybytku pańskim, Daniel wierny Bogu Izraela w przeprowadzeniu babilońskim usłyszeli głos, zrozumieli pismo i ponieśli słowo do Bożego ludu. Nie milczeli, ale ogłosili prawdę, bo tak kazał Bóg w onym dniu nawiedzenia Pańskiego. Oto dzisiaj palec Boży napisał do nas słowo niepojęte zrazu a przecież tak groźne, że i królowie i cesarze ziemi powstali z tronów, i kupeczacy po kramach zło-

⁴⁾ III. Król. w 10. 11. ⁵⁾ Psalm 13; 1. ⁶⁾ Daniel 5; 5. ⁷⁾ Tamże w. 6. i dalej.

tem i srebrem i duchowne książęta i sługi, i lud i szlachta wszyscy z drzeniem spojrzeli na palce ręki piszącej i z przerażeniem jako przed duchem bożym zapytali: czyje są palce ręki piszącej, a co znaczy pismo na ścianie sali królewskiej? — Tutaj milczeć nie wolno, ale mówić należy po Bogu, abyśmy zrozumieli, co Pan chce od nas i abyśmy poszli za głosem, który nas woła. — Ale niech mnie Bóg broni, bym miał względami pochlebstwa, dążnościami osobistych przekonań lub obawą wiedziony, własną głosić mądrość, gdzie chodzi o tłumaczenie bożej woli i opowiadanie słowa pańskiego: niech nas raczej mądrość przedwieczna oświeci, o to w pokorze grzesznego ducha prosimy a niechaj da słowa do ust, któreby nie ubliżyły myśli świętej, jaką mam opowiadać. Wszchemocny Boże! Mądrości przedwieczna! Oświeć sługę Twego i natchnij go Duchem świętym, by godnie wypowiedział, co Ty mu podasz w łasce Twój Świętej! —

Abyście wiedzieli, jaki to obrząd żałobny w naszym kościele się obchodzi; dla czego po wszystkich częściach ziemi naszej, jak Polska szeroka i długa, we wszystkich kościołach żałobne odprawiają się nabożeństwa, dla czego wszystkich od razu przejęło to przekonanie, iż to rządy Boga a nie obliczenia ludzkie sprawiły to, co się stało, należy wam nasamprzód bieg rzeczy w krótkich słowach opowiedzieć. W mieście Warszawie, stolicy królestwa Polskiego, mieli zamiar ludzie rozmaitego stanu obchodzić w dniu 25. Lutego w Poniedziałek po św.

Macieju trzydziestoletnią rocznicę bitwy pod Grochowem, w której przed trzydziestu laty wojsko polskie stoczyło walkę i odniosło zwycięstwo nad wojskami cesarza rosyjskiego. Po nabożeństwie żałobnym w kościele wyruszyła z krzyżami i chorągwiami na ten cel processya z kościoła na ulice Warszawy. Któż mógł sądzić, że ten smutny obrządek religijny pobożnym krwią przyjdzie opłacić? Toć nie mieli inną broni przeciw napaści jak krzyże pańskie, obrazy świętych i książki do nabożeństwa w ręku. Aliści wpadają zniemacka konni żołnierze na modlących się braci i pod przewodnictwem dowódcy, z powozu rozpedzonymi końmi wpadającego pomiędzy tłumy nabożnych, uderzają takim zapędem na ściśnioną ciżbę, że 42 ciężko rannych z placu odnieść musiano. Nikt się nie bronił, nikt ręki nie podniósł, wszyscy krwią przelaną przerażeni nie dają się ustraszyć, ale z rękami do nieba wzniesionymi, oczy w niebo zwracają, modlą się w niebogłose, pieśń zaczęta kończą, a o sklepienia niebieskie rozlega się wołanie tratowanych końmi: Święty Boże! Zmiłuj się nad nami! Królowo Korony Polskiej! Módl się, módl za nami! — To dzień pierwszy. Bóg tak chciał, bo któż inny, że w tym samym dniu szlachta królestwa Polskiego przeszła w tysiąc osób w Warszawie zgromadzona obradowała w zamku królów naszych o gospodarstwach wiejskich i jednogłównie wszyscy, bez żadnego wyjątku, jak jeden mąż postanowili z nieopisaną radością udarować w całą Polskę, tak jak tu pomiędzy nami już



jest, własnością włościan osadzonych na gospodarstwach dotąd jeszcze do dworów należących. Ta jednomyślność, ta zgoda, ta dobra wola ofiary przyniesionej przez panów polskich dla ludu wiejskiego lotem błyskawicy rozeszła się po mieście stołeczném. Drgnęły dusze do ludu polskiego przywiązane taką radością, jaką Bóg tych tylko darzy, co bliźniemu dobry uczynek dla miłości Boga zrobili. To nie człowiek zrobił, tylko Bóg i Bóg przeznaczył na ten tryumf radosny tę właśnie chwilę, w której chciał szczególném swęj Opatrzności zrzędzeniem dać poznać narodom, że chce do nich mówić słowami swych rządów. Tu z jednej strony krew polska wśród modłów pluży pod kopytami trątujących koni, tam z drugiej strony szlachta polska ludowi polskiemu nadaje swobodę i własność i rękę mu podaje na wspólne sąsiedztwo dobrej woli.

Ale nie dość było krwi rozlanej, bo jeszcze nie dość wymownie głos Boży do ludzi przemówił. — Na trzeci dzień po tych wypadkach w Środę dnia 27. Lutego nowa rozwija się na ulicach processya już pod dozorem władz rządowych, śpiewając supplikacye: „*Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny!*“ Łączy się z nią pogrzeb przypadkowo ulicą idący a z trzeciej strony przybywają obywatele zgromadzeni wracający z zamkniętej rady o uwłaszczeniu włościan. Ta z trzech stron sprowadzona w jedno miejsce ludność zebrała się w nieprzejrzany orszak pobożny, wtórujący rozpoczętym pieśniom, aliści z dwu przeciwnych ulic

wkracza wojsko konne i piesze i wpada na bezbronnych, już nie tylko końmi tratując, ale rąbiąc z konia pałaszami, bijąc batogami, strzelając pokilkakroć rotowym ogniem karabinowym, rąbią i trzaskają krzyże święte i obrazy, zabijają kapłanów towarzyszących pogrzebowi, konno wpadają do kościoła, dokąd się lud bezbronny uciekając tłoczy, kłękają niewinni w modlitwie i pieśni, zastawiają się książkami od nabożeństwa i obrazkami świętymi; nie nie pomaga: trupy zalegają ulice, zbroczona krwią ziemia, spełniona ofiara, a ofiarnicy po spełnionym uczynku, jak grzesznik po spełnionym grzechu, wstydem okryci, wracają do kryjówek, w których zaczajeni na modlącą się wiarę już oddawna czekali. Wstyd ogarnął napastników i strach przeraźliwy, bo tę krew wylaną, bo te modły i pienia, bo te łzy starców, niemowląt i matek wzięli anieli z ziemi i przed tron Boga zanieśli, a Bóg przedwieczny dał téj krwi głos tak straszny, że przebił trzykrotny pancerz miedziany, którym nielitościwi się okuli, aby nie dosłyszeć skargi płaczącego narodu. —

Ta krew na bruku warszawskim wylana, to jest pismo ręki piszącej Pana i napisano jest: „*Mene, Thekel, Phares.*“ A pisma nikt nie zmaże, głosu nie zagłuszy, bo jako przy wyprowadzeniu ludu izraelskiego z ziemi egipskiej, z domu niewoli: „*palec to Boży jest.*“ *) — Zrozumieli to wszyscy, jak świat szeroki i daleki,

*) Exod. 8; 19.

i jakoby ze snu głębokiego zbudzeni wlokącemi się po bruku warszawskim krwawemi ofiarami, zadrzeli przed zbrozczonemi postaciami w całej Europie i potężni i maluczcy, królowie i poddani i zapytali ze zdumieniem: „czy to nie był głos polskiego narodu, któryśmy już „do grobu złożyli?“ — Zrozumiały to nawet władze rządowe tameczne, że to głos Boży woła z téj krwi: „*Mene, Thekel, Phares,*“ bo pokryły się wojska, zbezwładniałym urzędem, dotąd tak groźnie prześladującym wszystko co polskie, ręce w drzeniu opadły, a Pan dotąd wszechwładny tego kraju z osłupieniem szle posły z zapytaniem: co to jest i kto tak mówi? — Ale zrozumiała przedewszystkiém ludność warszawska, naród cały polski zrozumiał i dosłyszał głosu Bożego, bo nie w szlochach i narzekaniu, tylko w tryumfie świętej spokojności, w rozrzewnieniu radości biegnie na skrwawione ulice i rynki, na czele sędziwy osmdziesiątdwuletni Arcybiskup Warszawski, zgromadzeni szlachta i panowie, lud pobożny miejski i wiejski, starcy i niemowlęta, uczeni i prostaczkowie, niewiasty i dziewice, młodzież szkólna i duchowni wysypują się tłumnie a spokojnie, że było słyhać aniołów nad zastępami ludu w powietrzu płynących, sto tysięcy, jak liczono, żalobnego orszaku biorą te trumny na barki i, wznosząc ciała poległych do nieba, mówią łzami i pacierzem: „Boże na niebie! przyjm te ofiary za grzechy „nasze i za grzechy ojców naszych, dopełnij ich krwią „miarę wyplaty, a miłosierdziem Twojém wysłuchaj,

„wysłuchaj nas, Panie!“ — I zwracają się do Cesarza z temi pobitemi trupami, mówiąc: „te ciała od Ciebie „nie politowania ale sprawiedliwości żądają, nie chcia- „leś prózb naszych słuchać, niech krew ofiar naszych „do ciebie przemówi!“ I pokazują wszystkim narodom swych męczenników, wołając: „oto życie nasze!“ — Z poranioném sercem, ale z nabożnym pokojem zaniósł cały naród te trumny do grobu wspólnego, Bogu wianując krew i dusze tych, co padli ofiarą za nich, za nas i za dzieci nasze! —

Krwawemi temi głoskami na ziemi naszej palcem Bożym napisane jest: *Mene*: przeliczył Bóg i dokonał. Przeliczył nieprawości nasze i ojców naszych, a zważył wagę grzechów naszych i przyrównał dni pokuty, mierząc je miarą łez, krwi i potu w pokucie wylanego, i znalazł je dokonane. — Ojcowie nasi powiadali nam i piszą prorocy słudzy kościoła starych dni, że wiele grzeszono w ziemi naszej za dni powodzenia. Posyłał Bóg proroków, napominał przez usta świętych swych, ale nie słuchano głosu, i dla tego odjął Bóg berło od ramienia naszego, i strącono koronę królewską ze skroni naszych, a staliśmy się sługami hołdowników naszych. Naród polski, wielki i potężny w majestacie, był snac większy w grzeszeniu, kiedy Bóg w sprawiedliwości dla grzechów majestat odebrał. A pomiędzy chorobami rzeczypospolitój, pomiędzy jawnemi a niekarnemi grzechami ojców naszych nasz Jezajasz, X. Piotr Skarga, głośno wołał, że stoi „ona krew albo pot żywych pod-

„danych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego „hamowania ciekąc, wszystkiemu królestwu karanie „gotował. Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak „ci kmiotkowie pod pany swemi byli. Tak to króle- „stwo ⁹⁾ poddane robaczki nędzne, z których wszyscy „żyjem, opatrzyło.“ I dla tego też przepowiedział mąż Boży z Izajaszem, iż przyjdzie dzień, kiedy Pan zapyta: „czemu ciśniecicie lud mój, a oblicze ubogich mie- „lecie? boście wy spaśli winnicę a to zdzier ubogiego „w domu waszym. ¹⁰⁾“ I dla tego: „co piękniejszy też „mężowie twoi od miecza polegą, a mocarze twoi w bi- „twie. I zasmęcą się i płakać będą bramy jego i spu- „stoszona na ziemi osiedzie. ¹¹⁾“ A nie powiększał ci on prorok nasz przed sejmowém kołem winy, bo sam z rycerskiego rodu szedł i na królewskim dworze cha- dzał. Czyż mu wreszcie następca jego, X. Fabian, nie oddaje świadectwa prawdy, kiedy woła: „na łupieństwo „wielkie poddanych, na okrucieństwo pobereźników odrzy- „chłopskich, co gościa krwią kmieci częstują?“ Słuchajcie jak grozi, że za krzywdy te powstanie Bóg i powie: „Lud mój ich poborcy połupili, ¹²⁾ nie twój to lud, ale „lud to jest Boży; chłop ten bratem twoim jest, lub „to młodszym bratem, jednak w Chrystusie, o którego „cię spytają swego czasu: *Kędy jest Abel brat twój,*

⁹⁾ X. Piotr Skarga: Kazanie ósme sejmowe: o szóstej chorobie rzezyi pospolitój, która jest dla grzechów jawnych i niekarności ich. Wyd. 1600. pag. 323. 6.

¹⁰⁾ Jezaj. III.; 14, 15. ¹¹⁾ Tamże w. 25 — 26. ¹²⁾ Tamże.

„głos krwi jego woła do mnie o pomstę na cię. Nie „omieszkam, ale dla tej nędzy i jęku ubogich powstanę „teraz, ¹³⁾ puszczyć wojnę na te ludzie złe i rzucę oko- „wy na te nogi, które się kwapią, aby krew niewinną „wylewali: *mówi Bóg przez Mędrca.*“ — I grozi dalej tenże sam Birkowski przed trzystu laty: „*żyje Bóg, iż „ten człowiek synem jest śmierci, musi wrócić owieczkę „we czwórmasób, a sam niechaj pod miecz idzie,* ¹⁴⁾ tegoż „się spodziewajcie miecza pogańskiego, który prędko „blysknie nad szyją waszą i już się był kilkakroć roz- „świecił, aby was pokarał.“ ¹⁵⁾ Otoż „obciążaliście „poddane wasze gorzej niżli Egipską niewolą, pono- „ścież ją teraz sami, mając Panami cudzoziemców nad „sobą.“ — ¹⁶⁾ Nie moje to słowa, ale wyrzeczone i zapisane przed trzystu laty, kiedy Polska była potężna i szeroka a miała hołdownikami lub zaciężnymi dzisiej- szych panów swych; ale dzisiaj one spełniły się w stra- szliwy sposób na nas przed oczyma naszymi. Znał się dobrze do grzechu ciężkiego król z narodem ca- łym, bo kiedy dwieście lat temu z górą wrogi kraj najechały, uznał Król, uznały stany przed Obrazem Częstochowskim królowej naszej, że to „dla jęczenia w „opressyi ubogiego pospólstwa oraczów od Boga swego „sprawiedliwą karę w królestwie polskiem różnemi pla-

¹³⁾ Psalm 11. Przyp. I; 16. ¹⁴⁾ II. Król. 12.

¹⁵⁾ *Birkowski*: Kazania na Niedziele i Święta doroczne. Kraków 1628. Na IX. Niedziele po Świętkach. Tom wtóry pag. 666 — 7.

¹⁶⁾ *Skarga*: Lament utrapienia Matki korony Polskiej.

„gami trapiącą wszystkich ponosili i zobowiązali się, iż „po uczynionym pokoju starać się będzie król z stanami „rzeczypospolitej usilnie, aby odtąd utrapione spóółstwo „uwolnione było od tak strasznego okrucieństwa.“¹⁷⁾ Ale „w karaniu wyznawamy z płaczem czegośmy się

¹⁷⁾ *Historya Panowania Jana Kazimierza*. Wyd. Ed. Raczyńskiego. Poznań 1840. I., pag. 290 — 1.

Król Kazimierz na pomocy Wszchemogącego Boga i Panny Przenajświętszej fundując się bardziej, niż na sukkursach ludzkich, powrócił swój do królestwa polskiego Opatrzności Boskiej przypisywał, wzywając Boga i Panny Przczystej, konfederacją czynił z niebem, na upodobanie i dyspozycyą Boską poruczając się solennie, wotum w kościele katedralnym we Lwowie publicznie w głos czynił, po spowiedzi leżał krzyżem przed wielkim oltarzem, gdzie Piotr Widon, nuncyusz papieżki, biskup laudyński, miał mszą; po przyjęciu Najświętszego Sakramentu z rąk nuncyusza, takowe do Panny Maryi mówił słowa: wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! ja Jan Kazimierz, twego syna, Króla królów i Pana mego, i twojém zmiłowaniem się król, do Najświętszych twych stóp upadłszy, ciebie za Patronkę moję i państwa mego królową dzisiaj obieram; mnie, królestwo moje polskie, w. ks. lit., ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflantckie, czerlichowskie, wojska obojga narodów i spóółstwo wszystkie, twojój osobliwej opiece i obronie polecam; twojój pomocy, i miłosierdzia w terażniejszym utrapieniu królestwa mego, przeciwko nieprzyjaciółom ś. rzymskiego kościoła, pokornie żebrzę; a że wielkimi dobrodziejstwami twymi zniewolony, przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego tobie służenia obowiązku, obiecuję tobie, mojém, senatorów, ministrów, szlachty i spóółstwa imieniem, synowi twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy królestwa polskiego rozszerzać, czynić wola, że gdy za ulitowaniem syna twego otrzymam wiktoryą nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie móm odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski Boskiej i twojój, Panno Przczysta; a że, z

„dopuszczali, a po nawiedzeniu zapominamy czegośmy
 „dopiero płakali. Gdy Bóg miecz swój na nas pod-
 „niesiony trzyma, siłać obiecujemy, a skoro go spu-
 „ści, obietnicę wykonać nie chcemy.“ Pofolgował Bóg
 koronie, a naród do grzechu nawrócił się jako wprzód.
 Ten był grzech, jeden z największych narodu naszego,
 i za to pokarał nas Pan Bóg, jak był rzekł przez
 proroki swe, boć nie wahajmy się ich tak nazwać,
 kiedy po swym czasie spełniło się, co oni w imieniu
 pańskiem nam przepowiedzieli. Nie mówilić Tobie od
 dawna ci, co na grzechy patrzali: „To obiecał Tobie,
 „Polsko, dawno Bóg za grzechy Twe, owdowiała Pol-
 „sko, i przez proroki swe upewniał cię, żeć dzielne lu-
 „dzie śmierć poźrzeć miała, sama się jedno osądź, a
 „obacz sprawy Twoje i życie swoje, rzeczesz, że to two-

wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opressyi ubogiego
 pospółstwa oraczów, uciemiężonego, od Boga mego sprawiedliwą
 karę przez 7 lat w królestwie polskiem różnemi plagami trapiącą
 nas wszystkich, obowięzuję się, iż po uczynionym pokoju starać
 się będę z stanami rzpltej usilnie, aby odtąd utrapione pospół-
 stwo uwolnione było od tak straszego okrucieństwa; w czém matko
 miłosierdzia, Królowo i Pani moja, jakoś natchnęła do uczynienia tego
 wotum, abyś łaską miłosierdzia u syna twego uprosiła mi do wypeł-
 nienia tego, co obiecuję.

Słuchało duchowienstwo, senatorowie i ministrowie, rycerstwo i
 szlachta, także gminy pospolite tego króla pobożnego wyroku, i wszy-
 scy łzami się zalawszy, wzdychali; a zatem niepojęta radość w sercach
 każdego wszechęła się, że Bóg ulitowawszy się nad królem i sena-
 torami rzpltej, pograży Szwedów.

Porównaj Annales Poloniae, Climacter II. Lib. II. Ad Annum 1656.

„Je niniejsze sieroctwo przystojne jest złości Twojej.“¹⁵⁾
 A oto za dni naszych i przed oczyma naszymi stało się zadość pokucie, i wypełniono szlub przed dwustu laty ustami królów w obecności stanów uroczyście złożony, bo, jakem wam już powiedział, panowie i szlachta niewzowani, niezmuszani, bez nakazu, ale z dobrej, świętej i czystej woli stanęli zgromadzeni w zamku królów naszych w Warszawie i przed Bogiem i światem, jak Polska szeroka i długa, ogłosili wolność i własność dla chłopu polskiego, jako tutaj już jest pomiędzy nami od lat kilkunastu. Dawno już mieli do tego żywe pragnienie, ale widać nie był czas dojrzał, by owoce zrywano, nie chciał jeszcze Bóg, a przeszkadzali ludzie dotąd, a teraz jakoby cudem, bez przyczynienia ludzkiego żadnego, Bóg wszystkie usunął zapory i, jako zmora z piersi, młyński kamień z serca ciężar, co tyle wieków zalegał na całym narodzie, spadł, a zrobił to Bóg i tak chce Bóg! I jakżeż tu milczeć, a nie wziąć trąby, by otrąbić prawdę szlachcie i ludowi, a nie powiedzieć *Mene*: czyli: przeliczył Bóg i dokonał. Jako przeliczył winę i dokonał kary, tak przeliczył dni pokuty i dokonał dzieła zadcścuczynienia! —

Jaką nadgrode Bóg sprawcom chętnym szczęścia tyłu współbraci zgotował w wieczności, to nie będzie przedmiotem naszej rozważy w dniu dzisiejszym, bo nas

¹⁵⁾ Orzechowski w liście do Chrystyza Tarnowskiego u Niemcewicza: Zbiór pamiętników itd. Wyd. Lipsk. I, 359.

okoliczności do innych uwag powołują. — Jeżeli krzywda uciśnionych, wołając o pomstę do nieba, już tutaj na ziemi widomą karę sprowadziła na ojców naszych, to pokuta, jawnie odprawiona przez cały naród w usamowolnieniu i uwłaszczeniu włościan, stanie się także dla sprawiedliwości Bożej pobudką do widocznej już na tym świecie nagrody; utraciliśmy dla grzechu ojczyznę, przez pokutę odzyskamy straconą. Któżby tego nie widział? Ile wolnych i swobodnych, ile uwłaszczonych pańskich poddanych, tylu ojczyzna synów, tylu kraj obywateli zyskuje, którzy, krajowi służąc, mienie i życie za kraj położyć gotowi. Przez ten wielki czyn nową miłością wolno nam kochać ojczyznę, wolno polską kochać ojczyznę. — Dotąd baliliśmy się tego wyrazu, kryliśmy się z myślą, że się znamy synami i obrońcami tej ziemi, a oto te sto tysięcy, w świętym idące pochodzie, w smutnym tryumfie obwołują światu, który już zapomniał o nas a raczej wiedzieć o nas nie chciał, że Polak ma swoją ojczyznę i że ją kocha, gotów zań krew przelać, życie położyć. Ale co więcej, cały ten cudowny i cudownie piękny obraz naszej miłości dla polskiej ojczyzny dowodzi, że my się do tej miłości znamy nie tylko z krewkości cielesnych związków, nie tylko ze względów świeckich polityki światowej, ale że my w narodzie naszym uważamy miłość ojczyzny jako obowiązek religijny, jako akt wiary naszej, przez wzgląd na prawo Boże na świecie, dla Boga więc i z Bogiem. Tak jest: kto Polak, ten inaczej nie pojmuje,

nie rozumie poświęcenia swego dla ojczyzny i miłości do kraju tylko razem z Bogiem, bo tutaj wiara i wolność jedno jest.

Z przyrodzonego już prawa każdy człowiek jako stworzenie towarzyskie ¹⁹⁾ czuje potrzebę społeczności, i to nie społeczności jakiegokolwiek, ale spokojnej, potrzebom jego umysłu odpowiedniej i to z istotami swego rodu — i takie społeczeństwo ojczyzną się zowie. ²⁰⁾ Bóg wszystkim wskazał narodom i mieszkanie i granice, Bóg im dał język i pracę w dziejach świata, każdemu według własności jego, „jako rozdzielone są wyspy narodów w krainach swoich, każdy według języka swego i domów swych w narodziech swoich.“ ²¹⁾ Stoi napisano jako do żydowskiego narodu w obrazie Starego Zakonu tak do wszystkich w rzeczywistości Nowego: „Wam powiadam, posiadźcie ziemię, którą wam dam w dziedzictwo. Ja Pan Bóg wasz, którym was odłączył od innych narodów.“ ²²⁾ I jako stanowiąc z Abrahamem pierwiastki narodu przymierzem świętym, rzekł mu: „dam tobie i nasieniu twemu ziemię pielgrzymowania twego, ziemię w osiadłość wieczną i będę Bogiem ich.“ ²³⁾ — Otóż więc jawnie pisze pismo święte, że ziemię ojczyzny Bóg

¹⁹⁾ Ζῶον πολιτικόν. Aristot.

²⁰⁾ *Inter haec, quae homini sunt propria, est appetitus societatis, id est communitatis non qualiscunque sed tranquillae et pro sui intellectus modo ordinatae, cum his, qui sui sunt generis.* Hugo Grotius. *De iure belli et pacis.* Amstel. 1670. Proleg. §. 6. pag. II.

²¹⁾ I. Mojż. 10; 6. ²²⁾ II. Mojż. 20; 24. ²³⁾ I. Mojż. 17; 8.

narodom przeznaczył i posiadaniu ich dał, a przez ten czyn Boży postanowione zarazem, jako przez wszystkie Boże dzieła, prawo wewnętrzne przywiązania, miłości, z urodzeniem od przyrody do duszy nam dane; a prawo to i włożony przezeń na człowieka obowiązek jest równie święty, nienaruszalny, pod straż sumienia dany, jak wszystkie prawa przyrodzone, bo jak te od Boga pochodzi i powagą woli Bożej się świeci. — Wiąże ono, chociaż nie jest pisane, każdego człowieka, bo jest ku pospolitemu dobru zapisane od Boga z przyrodzenia w duszy człowieka, „co bowiem do prawa przyrodzonego należy, nie jest nic innego, jak objawienie w nas światła bożego, a prawo przyrodzone jest wpływem praw odwiecznych w rozumnym stworzeniu.“²⁴⁾ — Według tych praw przyrodzonych „widzimy, że się część poświęca dla zachowania całości, jak się ręka bez namysłu wystawia naprzeciw uderzeniu dla zachowania całego ciała. A ponieważ rozum naśladuje naturę, znajdujemy takie naśladowanie także w cnotach obywatelskich; jest bowiem obowiązkiem cnotliwego obywatela, aby się wystawił na niebezpieczeństwo życia dla zachowania całości rzeczypospolitej.“²⁵⁾ — Tak mówi doktor anielski, Tomasz święty, a druga powaga ojców kościoła, św. Augustyn, mówi: „słodką jest jedyna ojczyzna i prawdziwa, jedna ojczyzna, sama ojczyzna,

²⁴⁾ *S. Tomasz Summa theol. part 1. 2. quaest. 91, art. 2.*

²⁵⁾ *Tamże 1. quaest. 60. 5.*

a wszystko, co po za nią, tułactwem jest.“²⁶⁾ „Jest nieludzkiem opuszczać ojczyznę, gardzić ojczyzną i nie-
chcieć w niej mieszkać.“²⁷⁾

Bo nawet wtedy wypierać jej się nie godzi, gdy
zrządzeniem Bożem naród i ojczyzna popadną w karę
i pod obce dostaną się panowanie. Nie wolno miłości
swój pod obce przenosić namioty i mówić: ponieważ
moja ojczyzna w upadku i poniżeniu, ja cudzą obiorę
i będę ziemię obcych kochał. Czyż, gdy żydów Bóg
posłał w niewolę perską, u Artaxerxesu Długorękiego
Mardocheusz zapomniał o Jerozolimie? Czyż nie uczył
Estery swój kochać wzgardzonego ludu i ziemi chana-
nejskiej? Czyż nie „*rozkazywał jej bez pochyby, aby
weszła do króla i przyczyniła się za ludem swym i za
ojczyzną swoją.*“²⁸⁾ — Jużci nie za perską nową i
zwycięzką, ale za żydowską, starą i pogiębioną. —
Słuchajcie, jako psalmista rozwodzi płacz i lament:
„*nad rzekami babilońskiej ziemi, tamśmy siedzieli i płá-
kali, gdyśmy wspominali na Sion;*“²⁹⁾ i dodaje ze stra-
sznym zaklęciem: „*jeżeli cię zapomnę, Jeruzalem, niech
zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie
język mój do podniebienia mego, jeźlibym na cię nie
pomniął: jeźlibym nie pokładał Jeruzalem na początku
wesela mego.*“³⁰⁾ — Jest więc święty obowiązek kochać
ojczyznę, jest powinność od Boga wzięta, w prawie

²⁶⁾ *Super Psalm. 61.* ²⁷⁾ *Sermo 44, ad Frater.* ²⁸⁾ *Esther 15; 1.*

²⁹⁾ *Psalm 136; 1.* ³⁰⁾ *Tamże w 5, 6, 7.*

przyrodzonóm wskazana, kochać ją nawet w ujarzmieniu, a chociaż nie masz prawa napisanego, któreby odszczepionych wyrodków, opuszczających nieszczęśliwą matkę, potępiało, nie przestanie dla tego cnota być cnotą, a występek występkiem. „Nie wszystko jest „szlachetném, co się godzi, bo prawo ludzkie nie wszystko może zakazać, czego prawo przyrodzone wzbrania.“³¹⁾

Ale przeciwnie: „jeżeli prawo z ludzi postanowione „w czémkolwiek od prawa przyrodzonego odbiega, już „nie będzie prawem, ale prawa potworem.“³²⁾ — A jeżelibyście nadto potrzebowali świadectw nowych, słuchajcie słów Bossueta:

„Wszelka miłość, którą człowiek ma dla siebie samego, dla swój rodziny, dla swych przyjaciół, jednoczy się w miłości do ojczyzny, obejmującej nasze, naszych rodzin i naszych przyjaciół szczęście wspólne. I dla tego wyrodki, które kraju owego nie kochają, siejąc niezgodę, są przeklęctwem rodzaju ludzkiego. Niegodni, by ich ziemia nosiła, która się otwiera, aby ich pochłonać.“³³⁾

Ale pocóż dowodów? Patrzcie na mistrza naszego, na nasze zwierciadło doskonałości, jak Jezus, nowy stanowiąc zakon, i téj cnoty chciał nam dać na sobie przykład święty, Jeruzalem swoje stawiając za przed-

³¹⁾ Ś. Tomasz *Summa theolog.* 1, 2. *quaest.* 96. *art.* 2.

³²⁾ Tamże *quaest.* 95. 2. ³³⁾ Bossuet: *Politique tirée de l'écriture sainte* I. *Art.* VI, *prop.* 1.

niejszy cel swój boskiej i ludzkiej miłości: „*Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są postani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, i nie chciałaś?*“³⁴⁾ Ten, który przyjaźni świętość łzami swemi utwierdził, jak wspaniale a rzewnie miłość ojczyzny zaszczyca łzami nad upadkiem aczkolwiek grzesznej Jerozolimy! „*Gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto płakał nad niem, mówiąc: iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz jest zakryte od oczu twoich; abowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego iżżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.*“³⁵⁾

Czegóż już więcej potrzeba wam dla okazania, jak godziwą, jak świętą jest rzeczą miłować swą ojczyznę, w której nas Bóg postanowił narodem? — Gdzież pójdziecie szukać ojczyzny, opuszczając tę waszą matkę, którą wam dał Bóg u przodków waszych? Tém naszym oddychaliśmy powietrzem, z téj ziemi pokarm brali, z tych źródeł pili wodę, na to patrzali nasze niebo, tym językiem nas mówić nasze matki uczyły, chwalić Boga, kochać ludzi; w téj ziemi pochowane popioły ojców i przodków naszych, z wspomnieniami

³⁴⁾ Matth. 23; 37, 38. ³⁵⁾ Łuk. 19; 41 — 44.

ich od Piotra i Wojciecha, aż do ofiar w Warszawie poległych zrosły nasze myśli, nasze serca, nasze nadzieje, nasze cierpienia; dokądże, dokąd pójdziecie, chcąc to wszystko porzucić? Czyli do garnków egiptskich mięsa? Czyli do Balthazarowej uczty i sprosnego dworactwa? — „*Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego.*“ —

Takimi to słowami przemawia do nas Bóg w wypadkach, za których ofiary dzisiaj Bogu my bezkrwawą składamy ofiarę. Mówią naprzód: przeliczone są dni kary; mówią dalej: odzyskacie coście stracili — ale mówią zarazem: odzyskacie przez Boga i w Bogu. Bo któż to, pytam was, wyprowadził przed cały świat jakoby z grobów te processye, te orszaki, te pogrzeby z kościołów? — Któż lud za ojczyznę, o której mówić nie było wolno, nauczył się modlić, rozkłęczony na ulicach i rynkach pod grozą bagnetów, batoga i ognia karabinowego? — Któż tłumy stutysięczne nauczył zgodnym chórem bić w niebogłosy pieśnią: „Boże coś Polskę?“ — Któż szlachtę całego kraju na jedną i to oznaczoną godzinę do stolicy sprowadził? Kto im dał świętą myśl, dobre serce, świętego ducha, aby w jeden dzień uwolnić, uwłaszczyć wieśniaków? — Kto skleił jedną miłością panów, lud, duchownych, młodzież, starców i niemowlęta? — Kto wszystko na jedną chwilę obliczył, popchnął i dokonał? Kto rozpasanego gwałciciela wśród samego mordu wstydem zgrozy złamał, drzeniem bojaźni przeraził, do podłego zagnął odwrotu?

Czy to spiszek? Czy ludzi rachuba? Czy tajnego rządu rozkazy? — Boże wszechmogący! Przed Twoją padamy potęgą, bo tu palec Boży jest. — Bóg to, sam Bóg sprawił. — On to, Bóg Mieczysławów, Kazimierzy, Sobieskich spojrział z wysokości tronu swojego na nas i On, co zaczął, tego dokona. W nim nasza jedyna nadzieja we wszystkim, we wszystkim i w wolności ojczyzny naszój.

Nie lękajcie się, rządzcy tego świata, abysmy zbrojną ręką powstałi przeciw twierdzom najeżonym załogami waszemi; czyliż Dawid z orężem na Goliata poszedł? — Czyście nie słyszeli: „*że jedni w woziech, a drudzy w koniach: ale my imienia Pana Boga naszego wzywając będziemy. Oni powiązani są i polegli: a myśmy powstałi i podniesieniśmy. Panie zbaw Króla: i wysłuchaj nas w dzień, w który cię wzywając będziemy.*“³⁶⁾ „*Nie ufajcie w książętach, w syniech człowieczych, w których nie masz zbawienia. Błogosławiony, którego Bóg pomocnikiem, nadzieja jego w Panu Bogu jego. Który strzeże prawdy na wieki: czyni sprawiedliwość ukrzywdzonym, daje pokarm łakącym. Pan rozwiązuje spętane: Pan oświeca ślepe: Pan wzvodzi upadłe.*“³⁷⁾ Ten, co Józefa z rąk braci wybawił, ten co Izraela wywiódł z Egiptu, ten co Daniela z lwich dołów ocalił i Eliasza w puszczy krukiem karmił, ten co Machabejczykom mieczem bok opasał — mocą ramienia swego od bieguna do bieguna

³⁶⁾ Psalm 19; 8 — 16. ³⁷⁾ Psalm 145; 2, 5 — 8.

sięga, gońcem swój woli śle gromy straszliwe, otchłanie ziemi potopem zalewa, i ziemią trzęsie słowem swych rozkazów, półkom aniołów w niebie dowodzi — Pan moim Panem i Bóg jest mym Bogiem! Któż przeciw mnie. Ale pamiętaj, narodzie, że Pan jest twym Panem i Bóg jest twym Bogiem, a Pan ten dał przykazanie: „nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną“ — nie będziesz sobie bałwanów stawiał z niczego, choćby najdroższego na świecie, nie tobie przed Bogiem kochać nie wolno, a wszystko, co kochasz, dla Boga tylko, w Bogu i z Bogiem — mimo Boga i nad Boga nie wolno nie tobie kochać, nie, chociażby ojczyznę; bo inaczej miłość ojczyzny nie będzie cnotą, nie będzie religią, ale będzie bałwochwalstwem. Czyliż już poganie nie uznawali religii za podstawę wszelkiego społecznego życia? Czyż nie uczą, że wszelka rzeczpospolita bez religii, ani się zespolić, ani zespolona ostać nie może? ³⁸⁾ a my przecież nie pogańskie dzieci, ale

³⁸⁾ Ἐν πασῇ πολιτείᾳ πρῶτον ἢ περὶ θεῶν ἐπιμέλεια. „Wkażdęj rzeczpospolitej pierwszą rzeczą troska o religią.“ Arist. VII. Politica c. 8. Πόλις ἂν μοι δοκεῖ μᾶλλον ἐδάφους χωρὶς, ἢ πολιτεία τῆς περὶ θεῶν δόξης ἀνειρεθείσης παντάπασιν σύσασιν λαβεῖν ἢ λαβοῦσα τηρεῖσθαι. „Sądzę, że miasto raczej może się bez miejsca jak rzeczpospolita bez wiary w Boga skojarzyć albo skojarzona utrzymać.“ Plutarch. Contra Colot. Dla tego także zowie religią συνεκτικὸν ἀπάσης κοινωνίας καὶ νομοθεσίας ἔργημα „wzajem wszelkiego społeczeństwa i podstawą prawodawstwa.“ — Cfr. Justus Lipsius Politicorum Lib. IV. c. 2. Ed. Amster. 1632. pag. 106. Idem. Adversus Dialogistam. Eadem Ed. pag. 18.

na łonie macierzyńskim chrześcijańskim kościoła od lat tysiąca wychowani — nasze królestwo, nasze dzieje od chrztu swój początek biorą i z katolickiego kościoła czerpią siły i życie! — I dla tego podobno dotąd miłość nasza ojczyzny była płonna, bo była obrana z religii, częstokroć wręcz — wbrew religii stawiana, „*a jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy ją budują. Jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże.*“³⁹⁾ — Dla tego to niepotrafilimy dotąd ani przez politykę, ani przez rozum, ani patriotyzm, ani przez mądrość świata stłumić w sobie namiętności, usunąć swary, zawiści i nienawiści stronnicze i osobiste, wyrzec się drobnych nawet namiętnostek, dla tego błakaliśmy się po marzeniach niedorzecznych teorii, wiedli wśród nierządu wewnętrznego zacięte walki o cześć słowa, lub o widoki próżności, tracili czas drogi i siły umysłu i serca, bośmy nie w Bogu i nie dla Boga kochali ojczyznę, bośmy miłość ojczyzny nie pojmowali i nie praktykowali jako obowiązku cnoty religijnej. A religia tylko oświeci zblakane umysły, nauczy nas pokory, prawdziwej miłości do bliźniego, polegającej nie na nadętych wyrazach, ale na cichych i rzeczywistych uczynkach, religia da nam ducha zgody, gotowość poświęcenia uprzedzeń, uporę, miłości własnej i wszelkiej prywaty. Religia zyska błogosławieństwo Boże dla wspólnej, pocziwej

³⁹⁾ Psalm 126; 1.

pracy, religia zyska poszanowanie wszechstronne naszej godności u tych wszystkich, co dzisiaj, albo z podejrzewaniem, albo wręcz z nienawiścią patrzą na naszą wytrwałość w miłości ojczyzny, religia pozyska nam Boga i wszystkich dobrych ludzi na ziemi. — Religijnie kochając ojczyznę, od razu odgradzimy sprawę naszą od tego zbrodniczego patriotyzmu, który, przewracając wszelki porządek boży na świecie, poczyna dzieło sprawy narodowej podniesieniem ręki ojcobójczej na religią, na kościół, na arcykapłana wiary, jako się dzisiaj dzieje w szalonym zamachu przeciw Stolicy Apostolskiej we włoskiej krainie. —

Gdybyś ty, narodzie, miał tak sobie poczynać, ach! wtedy — Ale niech mi zamrą na ustach słowa — nie chcę, nie mogę wyrazu dokończyć — precz ode mnie nieszczęsna myśli! Nam inne Bóg wskazuje drogi, chcąc przez nas nauczyć świat, jak uświęcić przez religią nie tylko własne sumienie, nie tylko ognisko domowe rodziny, ale sprawy narodu, ojczyzny i polityki. Wszystkie znaki dziejów wskazują to nasze powołanie, i dla tego nie rozpacz nam, ale nadzieja przystoi, byleśmy tylko poznali pismo ręki piszącej i umieli rozpoznane wypełnić. — Nie w naszej sile, nie w mądrości światowej, nie w przyjaźni ludzkiej siła nasza, ale w potędze Boga — Bóg, religia, kościół potrzebują nas, i dla tego żyjemy, dla tego nie umiera w niewoli, ale rośnie a czyści się jako złoto w ogniu siła nasza z przestraczem nieprzyjaciół, z podziwieniem świata,

z niewypowiedzianą dla nas otuchą. W naszym narodzie chce Bóg zbawić wschód od ciemnoty i zaboru, a zachód od rozpusty umysłowej i wszeteczeństwa filozofii i dla tego postawił religijną oświatę, katolicki naród polski pomiędzy wschodnią schizmą a herezyą zachodu, i dla tego u nas co Polak to katolik, a co już katolik to jako najpewniej jest Polak. W naszym narodzie Bóg szczególnie Słowiańskim narodom chce dać naukę, że nie Focyusz, nie Siemiaszko, nie Huss, nie Żyszka zbawią wolność, wrócą swobodę, ale wierność zakonowi, ale przywiązanie do kościoła, ale wiara i straż święta u drzwi świątyni pańskiej.

Tam czekajmy, tam wytrwajmy w modlitwie a baczeniu, bez zwątpienia ale i bez powstawania na wyroki pańskie, nie krew rozlewając bez wyraźnej woli bożej, ale lzy lejąc w modlitwie i pot lejąc w pracy — a cud zbawienia zachowa sobie Bóg. Temi do nas przemawiają słowami, te nam dają nauki ofiary, których smutną ale wzniosłą czcimy pamiątkę — kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słuca! — *„Dziś jeżeli głos jego usłyszycie: nie zatwardzajcież serc waszych, jako w drażnieniu wedle dnia kuszenia na puszczy: kędy mnie kusili ojcowie wasi, doświadczali mnie i ujrzeli uczynki moje. Czterdzieści lat gniewałem się na ten naród: i rzekłem: zawsze ci błędzą sercem. A ci nie poznali dróg moich: jakom przysiągł w gniewie moim,*

jeżeli wnijdą do pokoju mego.“⁴⁰⁾ „Pójdźcie, pokłońmy się i upadajmy i płacźmy przed Panem, który nas stworzył: abowiem on jest Panem Bogiem naszym, a my ludem pastwiska jego i owcami ręki jego.“⁴¹⁾ Potężny Boże! przyjmij krew naszą, przyjmij modlitwy łaskawie! Spójrzyj, władzco nieba i królu na ziemi, na ko-rzający się Tobie lud polski, na bruku Warszawy, w świątyniach kraju całego zgina kolana i karku już nagiął! Przez krew ofiar, przez modlitwy nasze, przez krew Syna Twego, przez modlitwy Królowej naszej — zlituj się, ach zlituj się Panie! Amen.

⁴⁰⁾ Psalm 94; 8 — 11. ⁴¹⁾ Tamże w. 6 — 7.



